

Messier 42 — Nowy obiekt na firmamencie krakowskiej sztuki

Andrzej Jajszczyk

We wtorek, o 20:00, spotkanie Klubu Krakowskiego w nietypowym miejscu. Dzięki inicjatywie Wojtka Starowieyskiego idziemy na ulicę Basztową 4, do otwartej niedawno galerii sztuki *Messier 42*. Nazwa galerii, mieszczącej się na parterze dawnego Pałacu Woźniakowskich,



Od lewej: Filip Piotr Skóra, Marcin Kowalik, Ewa Pasternak-Kapera, Anna Niwa

i prawo na Uniwersytecie Jagiellońskim oraz stosunki międzynarodowe w Wyższej Szkole Europejskiej im. ks. Józefa Tischnera.

Przedstawia też nam swoich współpracowników obecnych dziś na finisażu: koordynatorkę galerii Annę Niwę oraz Ewę Pasternak-Kapelę sprawującą nadzór kuratorski nad wystawą.

Ta ostatnia omawia twórczość Marcina Kowalika, urodzonego w 1981 roku w Zamościu, absolwenta krakowskiej Akademii Sztuk Pięknych, studiującego w pracowni dobrze mi znanego prof. Adama Wsiołkowskiego. U niego też zrobił doktorat. Prace prezentowane na wystawie charakteryzuje następująco

SPECJALNY FINISAZ
DLA CZŁONKÓW I GOŚCI
KLUBU KRAKOWSKIEGO
26.04 - 20.00
MESSIER42
CURRENTARTGALLERY
BASZTOWA 4/1
KRAKÓW

KURATOR:
JOANNA TERPIŃSKA



pochodzi od najjaśniejszej, widocznej gołym okiem, mgławicy dyfuzyjnej na niebie, znajdującej się w gwiazdozbiórze Oriona. Dziś w galerii odbywa się zorganizowany specjalnie dla nas finisaż wystawy Marcina Kowalika pt. „Zbieżne”. Kuratorką kończącej się wystawy jest Joanna Terpińska.

Marszand i właściciel galerii Filip Piotr Skóra opowiada nam o zasadach działaniach nowego miejsca spotkań sztuki w Krakowie. Trzeba przyznać, że ma ambitny program, tym bardziej, że zakłada, że galeria będzie w stanie utrzymać się sama. Jednym z założeń galerii jest wystawianie wyłącznie prac, które nie mają więcej niż trzydzieści miesięcy, czyli dotyczy tzw. „sztuki bieżącej”. Ciekawa jest próba dorobienia „ideologii” do wystaw galerii, w tym do kończącej się właśnie wystawy, korzystającej z analogii do cyklu życia gwiazdy obejmującego okresy narodzin, dojrzałości i śmierci (patrz tabela poniżej, wykonana na podstawie planszy Marcina Kowalika).

Właściciel wydaje się być niezłe przygotowany do prowadzenia tego typu biznesu – studiował filozofię

Cykl życia gwiazdy (na przykładzie gwiazd masywnych)	Cykl życia obrazu
Okres narodzin	
Mgławica	Umysł artysty
Obłok międzygwiazdowy – pył i gaz	Pomysły, widoki, doświadczenia
Protogwiazda	Praobraz
Synteza jądrowa	Akt twórczy – kształtowanie form i treści
Liczne zmiany struktury gwiazdy	Liczne zmiany i poprawki w obrazie
Okres dojrzały	
Określanie jasności i wielkości	Określanie znaczenia i wartości
Obserwacja	Oglądanie, ekspozycja, wystawy
Okres starości	
Ustanie energii, utrata masy	Spadek zainteresowania
Wybuchy i supernowe	Odseparowanie odbiorcy
Materia tworzy nowe gwiazdy	Powidoki – powstawanie nowych obrazów

i moim zdaniem bardzo trafnie: iluzyjność, kubizm, zdecydowany kolor. Sam artysta bardzo długo i ciekawie opowiada o swoich dwóch obrazach inspirowanych widokiem kościoła w Szczepieszynie, a właściwie obrazkiem, pędzla jego ojca, wiszącym w kuchni jego rodzinnego domu.

Trzeba przyznać, że wystawione dzieła są bardzo dobre technicznie, co zdarza się coraz rzadziej we współczesnej sztuce. Wszystkie prace są wykonane bardzo starannie, przemyślane, chociaż nie wydają mi się przesadnie oryginalne, co oczywiście nie obniża ich wartości. Marcin Kowalik na szczęście unika pokusy naśladowania geometrycznych prac M. C. Eschera, pełnych złudzeń optycznych. Część prac nasuwa mi skojarzenia z surrealistą René Magrittem, nie tylko z powodu iluzyjności, ale także zdecydowanego użycia koloru (choć Magritte lubował się w niebieskim). A kolorowe paski to jako żywo Leon Tarasiewicz. Tyle, że ten ostatni nanosił je na ogół na trójwymiarowych bryłach i niezbyt dbał o precyzję wykonania. No cóż, sztuka nie istnieje w próżni i każde nowe dzieło próbujemy odnosić do tego co już wcześniej widzieliśmy. Nie jestem też zwolennikiem oryginalności za wszelką cenę.



Marcin Kowalik. Obrazy inspirowane widokiem kościoła w Szczepieszynie



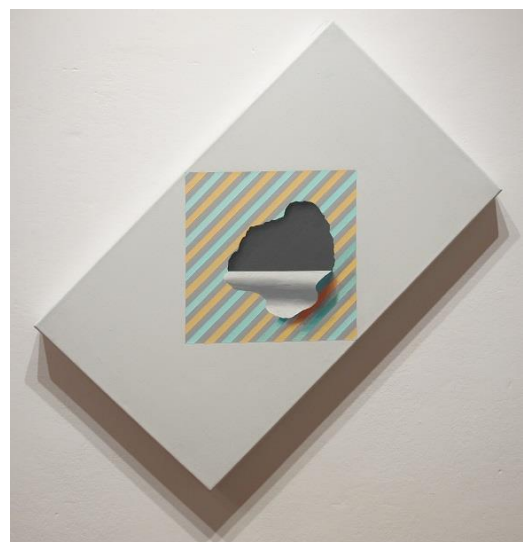
Nie jestem też zwolennikiem oryginalności za wszelką cenę.

Trzeba przyznać, że wrażenie trójwymiarowości uzyskiwane przez Marcina Kowalika na jego płaskich obrazach jest znakomite. Efekt pogłębia sposób nakładania akrylowej farby tak, że widzowi wydaje się jakby fragmenty obrazu były naklejane na podkładowe płótno. Na wystawie jest i praca trójwymiarowa – to coś w rodzaju szkieletu opinającego świecąca zielonkawym światłem rurę.

Poza salami, w których prezentowane są prace Marcina Kowalika, w galerii *Messier 42* są jeszcze dwie interesujące przestrzenie.

Jedna to *Galeria komiksu i ilustracji „Łazienka”*, znajdująca się rzeczywiście w łazience. Druga to instalacja artysty z Izraela Eliada Orotha pt. „będzie / pojawia się / jest / zanika / było / pozostało?”, której centralną częścią jest piaskownica, a napisy na czarnych ścianach zachęcają do tworzenia „dzieł” z piasku.

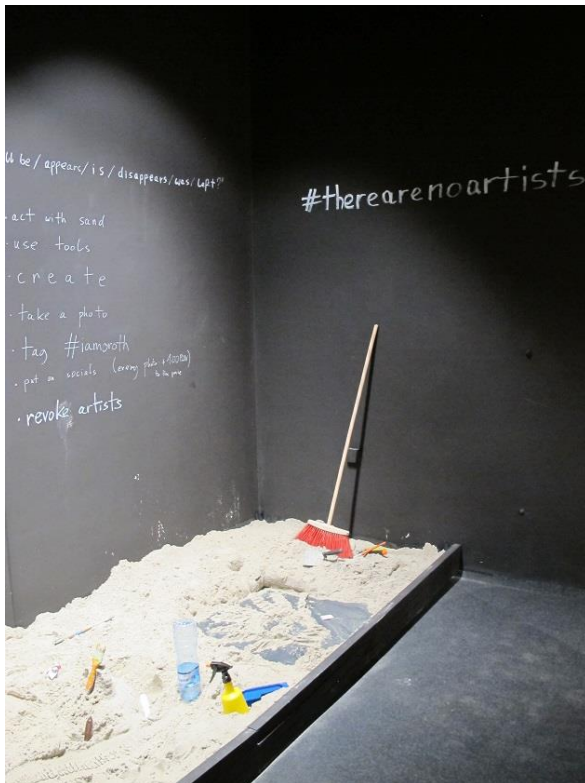
Ciekawy jestem swoją drogą czy nowa galeria będzie w stanie utrzymać się na konkurencyjnym krakowskim rynku. Za jej sukcesem przemawia profil – sprzedaż prac najnowszych. Tu pewną konkurencją może być „Otwarta Pracownia”, która jednak jest z natury niskobudżetowa, nie nastawiona na zysk i zarządzana bardzo amatersko. Duży gracz, jeżeli chodzi o sztukę nowoczesną (celowo nie użyłem tu słowa



„współczesna”), czyli „Galeria Starmach” koncentruje się na znanych nazwiskach i to raczej z pracami pochodzącymi z XX wieku. Podobnie jest z galerią „Zderzak”, której zakres zainteresowań jest co prawda nieco szerszy, ale jej możliwości wystawiennicze w zaadaptowanym mieszkaniu na piętrze kamienicy przy ul. Floriańskiej 3 są bardzo skromne w porównaniu z Messier 42. Uznana „Jan Fejkiel Gallery” specjalizuje się natomiast we współczesnej grafice i rysunku. Jest oczywiście w Krakowie trochę galerii czysto komercyjnych, nastawionych na mniej wyrobione grono odbiorców, gdzie można kupić



„Łazienka” w galerii Messier 42



Eliad Orot, *będzie/pojawia się/
jest/zanika/było/pozostało?*

„ładne” obrazki, takie jak galeria „Kersten”. Pewnym minusem Messier 42 jest lokalizacja – znajduje się co prawda w centrum miasta, ale nieco z boku głównych spacerowych czy handlowych traktów. Oczywiście koneserzy czy zdeterminowani kupcy trafią do niej, ale często interesy robi się z ludźmi odwiedzającymi miasto, którzy do galerii trafiają przypadkowo.

Życzę nowemu przedsięwzięciu jak najlepiej, w tym sukcesu zarówno artystycznego jak i finansowego.

Tekst i zdjęcia: Andrzej Jajszczyk; e-mail: jajszczyk@kt.agh.edu.pl

